Nr. 40. Poznań, środa, 9 października 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

20 i 21 października 1929 roku

odbędzie się

w Warszawie w sali posiedzeń Stowarzyszenia Kupców Polskich przy ulicy Szkolnej 10

Konstytuujące Ogólne Zebranie Członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Redakcja i administracja „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego“, korzystając z powyższego, zdecydowała się wydać specjalny o większej objętości numer wydawniczy.

Numer ten zapowiada się okazale. Współpracę i artykuły przyrzekły najpoważniejsze osobistości ze świata graficznego, wydawniczego i papierniczego na tematy następujące: „Nasze ustawodawstwo prasowe“, „Stan czytelnictwa gazetowego w Polsce“, „Zagadnienia gospodarcze a prasa“, „Techniczne urządzenia naszych zakładów prasowo-wydawniczych“, „Dziennikarz a wydawca w Polsce“, „Organizacja polskich wydawnictw prasowych“ „Prasa fachowa i zawodowa w Polsce“, „Agencje ogłoszeniowe i ich rozwój“, „Czy przemysł graficzny i przemysł prasowo-wydawniczy mają wspólne interesy i czy powinny utworzyć wspólną centralę?“, „Czy spełniają swoje zadania agencje prasowo-informacyjne?“, „Czy Wystawa Prasy na P. W. K. spełniła swoje zadania?“, „Prasa polska na Śląsku“, „Kolportaż dzienników i czasopism w Polsce“, „Kulturalne znaczenie prasy dla kraju“, „Przyszłość papiernictwa w Rzeczypospolitej Polskiej“ i inne.

Będzie to pierwszy w Polsce przegląd stosunków na niwie prasowo-wydawniczej.

Numer ten rozesłany zostanie do wszystkich wydawnictw prasowych, instytucyj informacyjno-ogłoszeniowych i sfer zainteresowanych.

Przedstawia wobec tego znakomitą okazję do wszelkiego rodzaju reklamy dla wydawnictw, agencyj prasowych, biur ogłoszeniowych, dla papiernictwa, wreszcie dla instytucyj handlowych, zainteresowanych przemysłem graficzno-wydawniczym.

Ceny ogłoszeń w „Przeglądzie“: $^1/_1$ strona 100 złotych, $^1/_2$ strony 50 złotych, $^1/_4$ strony 25 złotych, $^1/_8$ strony 12,50 złotych, $^1/_{16}$ strony 6,25 złotych, $^1/_{32}$ strony 3,25. Na stronie I okładki 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej. Dokładki obliczamy po tej samej cenie, jak stronę ogłoszenia.

Zwięźle ujęte opisy przedsiębiorstw, maszyn i t. p. ewtl. z rycinami, zamieszczamy — obok ogłoszenia — w części redakcyjnej bezpłatnie.

Wszelkie ogłoszenia i artykuły reklamowe, przeznaczone do powyższego numeru, przyjmujemy najpóźniej do dnia 14 października.

Za liczne życzenia i słowa uznania, nadesłane nam z okazji 10-lecia naszego „Przeglądu" ze wszystkich stron Polski, składamy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać"!

Redakcja.

Z okazji 10-letniej mojej pracy redaktorskiej w „Przeglądzie Graficznym" i 35-lecia mojej pracy w zawodzie graficznym otrzymałem ze wszystkich stron tyle życzeń piśmiennych i ustnych, że nie sposób mi każdemu podziękować osobno. To też niech mi wolno będzie na tej drodze przesłać wszystkim mi życzliwym, kolegom i współpracownikom serdeczne

„Bóg zapłać"!

Teodor Kryg.

Ruch łącznikowy między drukarnią a autorem.

2. Korekta, zapytania wystosowane do autora lub nakładcy.

Jakkolwiek zrozumiałą rzeczą jest wysyłka lub wręczenie autorowi b e z n a g a n n e j odbitki arkuszy lub luźnych chorągwi, t. j. odbitki w y r a ź n e j, mimo to zdarza się bardzo często, że sprawie tej nie poświęcamy należytej uwagi. A przecież niewyraźna odbitka w pierwszym rzędzie jest głównym powodem niezadowolenia autora. Odbitka sama, należycie wykonana, traci również przez to, jeżeli przy zapakowaniu zostaje łamana, i to po części wdłuż całego układu lub kilka razy wszerz. Jeżeli papier dla niej był zbytnio zmaczany, natenczas otrzyma ją autor zupełnie sfałdowaną i pognieconą, przytem farba, nienależycie wyschnięta, rozciera się na niej lub odbija drugostronnie, co z pewnością nie sprawi przyjemności autorowi. Czytanie takiej korekty jest prawdziwą męką, a nie dziwić się temu, jeżeli autor wystąpi ze skargą przeciw takiemu traktowaniu sprawy. Mamy więc obowiązek temu zapobiec, przygotowując do odbitek papier stosownie do układu przykrojony, nie za duży, mało wilgotny, a do zapakowania korekty użyć winniśmy odp. wielkości koperty, aby zapobiec łamaniu odbitek. Winny one być numerowane, a na pierwszej z nich lub na pierwszej stronie arkusza umieszczony dopisek, wymieniający autora, tytuł dzieła, dalej, czy I, II lub III korekta autorska, również ważnem jest umieszczenie daty wysyłki. Datę zwrotu korekty dla odróżnienia od daty wysyłki napiszemy odwrotnie, by mieć ewentualnie kontrolę odnośnie do czasu przetrzymywania korekty.

Przed wysłaniem korekty należy się przekonać, czy rękopis zgadza się z odbitkami, czy nie brak w nim jakiej karty, taksamo przy wysyłce złamanych arkuszy porównać winniśmy je z odbitkami luźnemi, na których zarazem zaznaczyć musimy początek i koniec treści arkusza, również początek następnego. Tyczy się to również rękopisu, którego ostatnią kartkę, rozpoczynającą dalszy ciąg następnego arkusza, zwykle zatrzymujemy w drukarni. Jeżeli autor życzy sobie przesłanie tej kartki, natenczas treść jej należy złożyć do końca i odbitkę po skorygowaniu również dołączyć.

Jeżeli chodzi o jakieś informacje, tyczące się układu, natenczas nie możemy to załatwić przez naznaczenie odnośnych miejsc w rękopisie pytajnikami, ponieważ autor przy załatwianiu korekty poczęści już nie używa rękopisu. Musimy więc sprawę tę załatwić piśmiennie, nalepiając na pierwszej stronie odbitki kartkę z notatką, wskazującą odnośne wątpliwe miejsca. Powtórzyć to musimy na dalszych odbitkach tego samego arkusza, ponieważ nie mamy pewności, którą z nich autor zużyje jako korektę.

Zdarza się nieraz, że odnośny składacz bez wiedzy kierownika lub dyrekcji zakładu umieści na odbitce lub arkuszu zapytanie do autora. Nie powinno to mieć miejsca, ponieważ dyrekcja, której autor w następstwie tego odpowiada w odnośnej sprawie listownie, z pewnością nie będzie z tego zadowolona, by ktoś z podległego jej personelu załatwiał korespondencję ponad jej głową. W takich wypadkach dyrekcja sama jest uprawniona listownie prosić autora o ewentualne wyjaśnienia.

Jeżeli z korekty, zwróconej drukarni przez autora uwidoczni się, że nie jest on wtajemniczony w arkana nakreślań, co się często zdarza, natenczas należy mu przedłożyć schemat domowych nakreślań z objaśnieniami i w grzeczny sposób poprosić o uwzględnienie, już to z tego powodu, że składacz, przyzwyczajony do fachowych nakreślań, otrzymawszy taką korektę, nie będzie w stanie załatwić ją należycie. Autor otrzymawszy odpowiednie wskazówki, z pewnością nie będzie czuł się obrażony, ponieważ we własnym jego interesie leży, by dziełko jego pod względem technicznym otrzymało wygląd poprawny. Kierownictwo drukarni winno sprawę tych niedomagań załatwić zawczasu, nie czekając z tem aż do 2-go, 3-go i dalszych arkuszy; chroniono się przez to przed ewentualnemi stratami.

3. Nieuprawnione wymagania autora.

W dzisiejszych czasach coraz więcej rozszerza się zwyczaj obarczania drukarń pracami czysto redakcyjnemi, nieraz bardzo związłemi, których załatwienie należy do autora. Tak np. autor, uważając jakoby rzecz utartą, pisze, że „skróty mają być złożone wedle wydania Maas-Magnusa", a „źródła literatury zaczerpnięte z Periodica medica" itp. Dziwić się należy naiwności autora lub nakładcy, występujących z takiemi żądaniami, których wypełnienie dla drukarni jest nietylko połączone z trudnościami, ale również naraża ją na duże i nieprzewidziane wydatki, spowodowane zakupem tych dzieł. Zgóry więc należy autorowi zwrócić uwagę na powstałe stąd koszta, dalej, że za nieścisłości, które ewentualnie zajść mogą przy wykonaniu takich prac,

kierownictwo drukarni nie może brać odpowiedzialności. Po części nie osiągnie ona w tej sprawie celu i chcąc niechcąc będziemy musieli przystąpić do trudnej tej i niewdzięcznej pracy; w tym razie jednak autor lub nakładca nie będzie miał uprawnień do zarzutów lub nagan z powodu ewentualnych nieścisłości — jak to nieraz bywało.

Żądanie takie jak powyższe jest nieuprawnione; publikacje wymienione są specjalnie wydane dla autorów, by im służyły jako podkładki dla opracowania swych dzieł i do ujednolicenia skrótów itp. Jeżeli autor sam dostawi drukarni owe dzieła, to tylko w tej myśli, by zapobiec ewentualnym pomyłkom przy układzie dla składacza, a nie, by tenże sam wedle wskazówek autora opracowywał i uzupełniał jego rękopis. Byłoby to wymaganiem zbyt — śmiałem.

4. Łamanie.

Do łamania musimy być należycie przygotowani. Najgłówniejszą podkładką do tego byłaby ostatnia korekta autorska. Zgóry musimy mieć pewność z jaką stroną rozpocząć nowy rozdział lub dział, na jakiej stronie umieścić tytuły podrzędne i wakaty, czy noty umieścić przy końcu rozdziału lub działu albo też na każdej odnośnej stronie z uwzględnieniem ich numeracji. Dalej musimy być upewnieni co do umiejscowienia wyciągów źródeł literackich, czy tabelki lub klisze postawić wdłuż lub wszerz, czy paginy lewych i prawych stron mają być zaopatrzone w tytuły równobrzmiące lub też prawe strony odpowiednio do tytułów rozdziałów lub działów itp. O wszystkiem tem zgóry musimy być upewnieni, ponieważ autorzy sprawy takie zbyt lekkomyślnie traktują, wpisując tytuły itp. dopiero po złamaniu arkusza, przez co powstają również nieobliczalne straty dla drukarni.

By zapobiec ewentualnym tym trudnościom, należy więc przy wysyłce ostatniej korekty w łamach zwrócić autorowi w dopisku lub naklejonej kartce uwagę na to, by naznaczył miejsca dla kliszy, tabel, tytułów itp. Tabelki i klisze również winny być numerowane.

(Dokończenie nastąpi).

10-lecie „Przeglądu Graficznego".

Niezwykła uroczystość.

W dniu 3 października minęło 10 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru „Przeglądu Graficznego".

W związku z tem naczelny redaktor naszego pisma i dyrektor Hurtowni Drukarskiej w Poznaniu, p. Teodor Kryg, obchodził w dniu tym podwójny jubileusz, mianowicie 35-lecie pracy w zawodzie graficznym i 10-lecie pracy redaktorskiej w „Przeglądzie Graficznym".

Jubilat przed wojną przez długi szereg lat był metrampażem działu ogłoszeniowego w „Dzienniku Poznańskim", a jednocześnie zajmował się pracą obywatelsko-narodową czy to w „Sokole" poznańskim, czy też w dawnem Stowarzyszeniu Drukarzy Polskich w Poznaniu.

Podczas wojny, po zwolnieniu z armji niemieckiej przeniósł się na Górny Śląsk, pracując jako kierownik techniczny zakładów Karola Miarki w Mikołowie, gdzie wykonywano wówczas polskie odezwy plebiscytowe. Ścigany przez władze pruskie za działalność na terenie plebiscytowym, przechodzi granicę, aby przez Sosnowiec powrócić do Poznania. Tu obejmuje stanowisko kierownika technicznego w Drukarni Polskiej T. A., wykupionej wówczas przez p. prezesa Edwarda Pawłowskiego z rąk niemieckich (dawna drukarnia nadworna Deckera). Gdy p. prezes E. Pawłowski założył „Przegląd Graficzny", — Jubilat został redaktorem tego pierwszego polskiego pisma zawodowo-technicznego.

Następnie przez jakiś czas kieruje zakładami graficznemi „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy, lecz znów wraca do Poznania i bierze w swe ręce redakcję „Przeglądu", poświęcając pismu wiele pracy i czasu. Obejmuje pozatem stanowisko dyrektora Hurtowni Drukarskiej, a jednocześnie pełni obowiązki sekretarza generalnego Związku Zakładów Graficznych Polski Zachodniej, a następnie Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na województwo Poznańskie. Stanowiska te zajmuje po dziś dzień, wkładając w nie dużo pracy i poświęcenia. Dzięki swej gruntownej wiedzy i znajomości spraw, rozwijają się prowadzone przezeń placówki, a w szczególności ostatnio rozwija się „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy" tak co do objętości, jak i treści artykułów.

Z okazji tego podwójnego jubileuszu, odbyła się dnia 3 października rb. w Piwnicy Ratuszowej uroczystość, ku czci Jubilata. Wśród uczestników zauważono: p. prezesa E. Pawłowskiego, p. dyr. Kręglewskiego, p. dyr. Kuglina, p. Kmiecikowskiego, wydawcę „Il. Kurjera Starogardzkiego", p. W. Jarosza, prez. Stow. Kupców Papierniczych, p. Niemojewskiego, członka Zarządu tegoż Stow. i innych.

Posiedzenie oficjalne zagaił p. Ignacy Kozłowski, redaktor i wydawca „Polskiej Gazety Introligatorskiej" i oddał przewodnictwo w ręce p. prezesa Edwarda Pawłowskiego.

P. prezes Pawłowski w swem przemówieniu nawiązał do dawnych wspomnień przed 10-ciu laty, gdy założono „Przegląd Graficzny", następnie podkreślił, jak wysoko ceni współpracę Jubilata i zasługi Jego około utrzymania w trudnych czasach „Przeglądu Graficznego", który dziś stał się organem centralnego Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. P. prezes przedstawił następnie niemałe zasługi Jubilata w Związku Zakładów Graficznych, gdzie łagodził niejednokrotnie spory i zatargi pomiędzy pracodawcami a pracownikami, z umiarem dla obu stron. Podniósł wreszcie działalność Jubilata około rozwoju Hurtowni Drukarskiej i zakończył następującemi słowy: „Podnoszę z tego miejsca zasługi Jubilata i wyrażam Mu wielką podziękę i uznania jako szlachetnemu człowiekowi, dobremu obywatelowi i społecznikowi. Życzę w dniu tych jubileuszów milszej pracy w wypełnianiu zadań na wszystkich placówkach, życzę zdrowia i powodzenia w zamierzeniach". Po tem przemówieniu p. prezes E. Pawłowski uścisnął dłoń Jubilata i w imieniu wszystkich wręczył Mu dyplom, podpisany przez 30 osób, oraz wręczył upominek, zaofiarowany Jubilatowi.

W imieniu współpracowników redakcji „Przeglądu Graficznego" przemówił p. dyr. Kuglin. Zwrócił się z podzięką do założyciela „Przeglądu" p. prezesa E. Pawłowskiego, że nie powodując się zyskiem, założył pierwsze polskie pismo graficzne. Podkreślając ten doniosły czyn obywatelski, zaznaczył, że dzięki temu z tych skromnych zaczątków „Przegląd" doszedł do tego, co przedstawia w chwili obecnej. Zwracając się do Jubilata, wskazał na szczęśliwy zbieg okoliczności, że danem Mu było prowadzenie redakcji „Przeglądu" w trudnych jak na owe czasy warunkach, dzięki temu, że pracował nad sobą w czasie zaboru i opanował tak dobrze język polski. Za trud około rozwoju pisma składa serdeczną podziękę w imieniu współpracowników redakcji i czytelników, życząc dobrego rozwoju w następnem dziesięcioleciu.

W dalszym ciągu złożył życzenia w imieniu Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, prezes Wydziału Głównego p. Leon Szczepaniak.

Odczytano następnie liczne telegramy i życzenia, nadesłane tak od osób prywatnych, jak i firm oraz zrzeszeń. M. in. nadesłały życzenia: „Polska Gazeta Introligatorska", „Gazeta Powszechna", Polskie Towarzystwo Graficzne, Zrzeszenie Kierowników Drukarń, Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Graficznego i Zrzeszenia Kierowników Drukarń przemówił p. Iczakowski, składając życzenia Jubilatowi.

Następnie składali życzenia p. Walenty Jarosz, prezes Stowarzyszenia Kupców Papierniczych w Poznaniu w imieniu organizacji i własnem oraz inni we własnem imieniu.

Odpowiadał Jubilat, dziękując za tak liczne życzenia i za pamięć. Toastom na cześć Jubilata nie było końca.

W części nieoficjalnej przemówił p. prezes E. Pawłowski, dając pogląd na obecny stan przemysłu graficznego w Polsce i zapoznał zebranych z najnowszemi zdobyczami techniki graficznej zagranicą. Następnie zebierali głos uczestnicy, wyrażając swe zapatrywania na sprawy zawodowe i ogólne.

W miłym nastroju uroczystość przeciągnęła się dłużej, pozostawiając po sobie miłe wrażenie dla Jubilata i uczestników.

Zainteresowanie Czechów polskim przemysłem graficznym.

O zainteresowaniu Czechów naszym przemysłem graficznym, świadczy poniższy list, wystosowany do p. Edwarda Pawłowskiego, prezesa Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce.

Oto jego treść w tłumaczeniu polskiem:

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Będąc w czerwcu w Poznaniu na Powszechnej Wystawie Krajowej, zwiedziłem również dzięki uprzejmości przewodnika p. Krzyżagórskiego Wasz ładny i pouczający zakład graficzny „Drukarnia Polska".

Zaraz też napisałem do pisma „Gráficke Práce", organu księgarstwa czechosłowackiego, obszerną recenzję o Wystawie, o pawilonie graficznym, jako też o wystawie polskiej książki.

Powołując się na załączone pismo Wydziału propagandowego P. W. K., proszę o łaskawe przesłanie do reprodukcji fotografji grupy przemysłu graficznego na P. W. K. oraz stoiska „Drukarni Polskiej", które już jest opisane w katalogu wystawowym, względnie innego materjału informacyjnego.

Jestem reprezentantem P. W. K. w Czechosłowacji z siedzibą w Pradze. Wdzięczny byłbym za przesłanie mi różnych prac akcydensowych, offsetowych lub innych dotyczących grafiki i książki polskiej.

„Gráficke Práce" wyjdą już 8 października i mam nadzieję, że WPan Redaktor zasili nas cennemi pracami względnie informacjami o polskiej grafice i przyczyni się do ujawnienia, jak ładnie i pouczająco był reprezentowany zawód graficzny Polski na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Z poważaniem

Procházka Josef, faktor Rolnické tiskárny
Praha XI. Premyslova 15.

V Praze, 22 zári 1929.

Jak z powyższego widać, zawodowa prasa czechosłowacka udostępni swym czytelnikom zapoznanie się z naszym dorobkiem graficznym, przedstawionym na P. W. K.

Z chwili bieżącej

Konstytuujące zebranie Cechu Samodzielnych Introligatorów w Poznaniu. Dnia 29 września 1929 r. odbyło się w „Domu Rzemieślniczym" w Poznaniu konstytucyjne zebranie Cechu Samodzielnych Introligatorów.

Obrady zagaił i przewodniczył im p. Przesławski z Poznania. Nowozałożony cech rozciąga swą działalność na całe województwo poznańskie. Przy udziale poważnej liczby przedstawicieli tegoż zawodu, wśród których i reprezentowana była prowincja, przyjęto statut i wybrano zarząd. Do zarządu weszli: jako Starszy Cechu p. Przesławski z Poznania, jako Podstarsi pp. Zimny z Poznania i Lewandowski z Wolsztyna, sekretarzem wybrano p. Ign. Kozłowskiego, a skarbnikiem p. Wojciechowskiego, obydwu z Poznania, ławnikami wybrano pp. Lewandowskiego z Poznania, Mikołajskiego z Czempinia i Urbanowicza z Gostynia.

Wystawa polskiej grafiki we Wrocławiu. W dniu 21 lipca rb. otwarto w Wrocławiu w obecności nadprezydenta prowincji śląskiej, przedstawicieli władz komunalnych oraz konsulatów polskiego, austrjackiego i czeskiego wystawę grafiki stosowanej Śląska, Polski, Austrji i Czechosłowacji. Dział polski zorganizowano przy pomocy Konsulatu Rzplitej Polskiej w Wrocławiu; obejmuje on 43 plakaty i gablotkę, pełną mniejszych druków.

Złośliwe metody zecerów w drukarni XX. Salezjanów w Warszawie. Niedawno temu ukazał się „Nowy Katechizm dla Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej" z aprobatą J. Em. ks. kardynała Hlonda. Katechizm ten drukuje się w drukarni XX. Salezjanów w Warszawie.

I otóż, cóż się dzieje? Podczas druku II-go nakładu jakaś zbrodnicza ręka wyjmuje potajemnie z pytania 109 większego katechizmu jeden rządek druku i kładzie w to miejsce inny, specjalnie zestawiony, jak to dotychczasowe śledztwo niezbicie stwierdziło, z widocznym zamiarem zohydzenia wiary.

Pytanie 109 brzmiało poprawnie: Co cierpią potępieni w piekle? Odp.: Potępieni w piekle 1) są na wieki odrzuceni od Boga, 2) cierpią straszne męki przez ogień wieczny, przez wyrzuty sumienia i towarzystwo szatanów.

Otóż podczas druku usunięto wiersz pod nr. 2), a w to miejsce wsunięto słowa: Przez papieża samego — jakoby papież był tym, który potępia ludzi i skazuje na piekło. — Błąd wczas spostrzeżono i usunięto.

Czyn ten świadczy o tendencjach antyreligijnych wśród personelu zecerskiego, a miał na celu — aby nową drukarnię salezjańską narazić na ogromne straty i podciąć jej byt. W tej sprawie toczy się śledztwo.

Wykrycie nielegalnej centrali druków komunistycznych w Warszawie. Władze bezpieczeństwa dokonały kilkudziesięciu rewizyj w dzielnicy żydowskiej i aresztowały 26 osób, należących do komunistów.

W mieszkaniu niejakiego Meisla Gęsia 31, wykryto wielki skład bibuły i centralę techniki drukarskiej. Zabrano około 700 kg. nielegalnej bibuły.

Nowy sowiecki regulamin pracy. Wydział centralny partji komunistycznej wydał przełomowe rozporządzenia; mówi się w nich, że polityczne względy w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych należy w przyszłości wykluczyć, i to ażeby produkcję podnieść, marnotrawstwa unikać i koszty wytwórcze obniżyć. Zasadnicze to rozporządzenie, które doprowadziłoby, że sowiecki przemysł nie pracuje tak dobrze, jakby mógł i powinien, daje dyktatorom fabrycznym prawa dyktatorskie co do przyjmowania i zwalniania robotników, dalej mogą wydawać administracyjne rozporządzenia bez oglądania się na związki zawodowe, rady robotnicze i partje komunistyczne. Instancje te mają teraz tylko jeszcze prawo rozporządzenia dyktatorskie omawiać przed Najwyższą Radą Gospodarczą w Moskwie. Żelazna dyscyplina robotników i bezwzględne posłuszeństwo względem dyrektorów są podstawowemi żądaniami nowego sowieckiego regulaminu pracy. (Papier-Ztg.)

Wiadomości z firm

„Poldruck" Zakład Drukarski, Sp. z ogr. odp. w Siemianowicach. Postanowieniem zebrania wspólników na dniu 12 września rb. jest rozwiązanie firmy Poldruck, Zakład Drukarski, Sp. z ogr. odp. w Siemianowicach. Wzywa się temsamem wszystkich wierzycieli, by się zgłosili u likwidatorki, Dory Rappaport, Katowice, ulica Słowackiego 17, IV.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Komunikat

Tymczasowego Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Konstytuujące Ogólne Zebranie Członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism odbędzie się w Warszawie w dniu 20 i 21 października rb. w sali posiedzeń Stowarzyszenia Kupców Polskich przy ul. Szkolnej nr. 10.

W Konstytuującem Ogólnem Zebraniu mają prawo wziąć udział tylko należycie upełnomocnieni przedstawiciele wydawnictw, przyjęci w poczet członków rzeczywistych Związku.

Celem umożliwienia wzięcia udziału w tym Zebraniu przedstawicielom wydawnictw, które nie uzyskały dotąd praw członkowstwa, Tymczasowy Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism uchwalił skróconą procedurę zapisywania się w poczet członków Związku. Mianowicie: wydawnictwa, które pragną być przyjęte jeszcze przed Konstytuującem Ogólnem Zebraniem w poczet członków Związku, winny złożyć bezpośrednio na ręce Tymczasowego Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Nowowiejska 43, bud. 7 m. 6 zgłoszenie bądź według wzoru nr. 1, przesłanego w swoim czasie na ręce Zarządu wydawnictw, bądź w formie pisma zwykłego z wymienieniem należycie upełnomocnionego przedstawiciela wydawnictwa i jego zastępcy. Jednocześnie winno być wpłacone na konto Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w P. K. O. nr. 18 606 wpisowe w wysokości 20—300 złotych w zależności od liczby pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie prasowem (zgodnie z § 19 Statutu Związku). Zgłoszenia te będą bezzwłocznie rozpatrywane przez Tymczasowy Zarząd Główny Związku.

Tymczasowy Zarząd Główny
Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Dalszych informacyj udziela

Okręg Województwa Poznańskiego
Edward Pawłowski.

Współczesny przemysł graficzno-wydawniczy w Anglji.

W porównaniu do przemysłu graficzno-wydawniczego w Niemczech, Francji i Włoszech, które to kraje już wcześnie, bo w XV i w zaraniu XVI stulecia zaznały rozkwitu sztuki drukarskiej, to natomiast w Anglji stosunkowo bardzo późno sztuka drukarska się rozwinęła i zyskała w przemyśle krajowym na znaczeniu. Chwila przełomowa angielskiego przemysłu graficznego zapoczątkowała się z ropoczęciem działalności wielkiej miary odlewacza czcionek Williama Caslona w pierwszej połowie ośmnastego stulecia; jego czcionki drukarskie, tak samo jak John Baskerville'a, również słynnego angielskiego odlewacza czcionek (1706—1775 r.), które znowu cieszą się powszechnem upodobaniem i zastosowaniem w druku, wywarły olbrzymi wpływ na rozwój czcionkarstwa i drukarstwa wogóle zagranicą. Z chwilą, z którą typografja angielska zyskała w ośmnastoletniem stuleciu to uznanie i znaczenie, z tą chwilą należy Anglja do produkujących narodów na niwie graficznej i wydawniczej i nigdy tego stanowiska już nie utraciła. W dziewiętnastem stuleciu, w okresie, w którym na skutek olbrzymich postępów w dziedzinie technicznej, w czem sama brała poważny udział, szata wewnętrzna i zewnętrzna książek dała wiele do życzenia, druki obydwu Charlesów Whittinghamów i niektórych pomniejszych wpłynęły zachowawczo na dalszy rozwój tradycji graficznej ośmnastego stulecia. W przemyśle już w ośmnastym wieku była Anglja przodującem mocarstwem, a w dziewiętnastem stuleciu angielski przemysł drukarski z wielką energją i w rozpoznaniu tego, co jest praktyczne i doskonałe, przyswoił sobie jako pierwszy i wykorzystał wszystkie techniczne wynalazki i postępy. Założone w 1783 roku czasopismo wszechświatowej sławy „Times" przez John Waltra zawdzięcza swój rozwój, swe znaczenie i poważanie nie naostatku temu powodowi, że wszelkie ulepszenia na niwie drukarskiej, o ile tylko okazały się praktyczne, natychmiast zaprowadzano w technicznych zakładach tego przedsiębiorstwa wydawniczego. Wydawnictwo „Times" było też pierwszą gazetą wogóle, która zaczęła od 1814 roku posługiwać się wynalezioną przez Fryderyka Koeniga tłocznią pośpieszną.

Można śmiało twierdzić, że w żadnym innym kraju maszyna nie odegrała tak wszechwładnej roli, jak właśnie w Anglji. To ujawnia się szczególnie wyraziście, jeżeli spojrzymy na powojenny rozwój przemysłu angielskiego, w którym nastąpiła olbrzymia przemiana, nazwana przez znanego drukarza Oliver Simona „bloodless revolution". Ta „bezkrwawa rewolucja" ujawniła się przez to, że zestaw ręczny został niemal zupełnie wyparty przez zestaw maszynkowy. Zjawisko to jest podwójnie ważnem dla Anglji, klasycznego kraju tłoczni prywatnych i ręcznych, których ideał drukarski aż do wybuchu wojny stał w cieniu dzieła Williama Morrisa. Coprawda usiłują w ostatnim czasie olbrzymie odlewnie czcionek H. W. Caslon & Co., które w 1920 roku z okazji dwuletniego jubileuszu wydały znakomite dzieło o historji powstania swego przedsiębiorstwa, dalej przedsiębiorstwo Stephensen & Blake w Edinburgu przez tworzenie nowych pism dla zestawu akcydensowego zdobyć znowu utracone pole ręcznego zestawu, atoli wydaje się wprost rzeczą niemożliwą rywalizować z coraz to bardziej wzmagającym się wpływem maszyn do składania czcionek. Z tych zyskała monotypa monopolowe niemal stanowisko, ponieważ jej zestaw literowy jest praktyczniejszy w użyciu, również dlatego, że rozporządza wielką ilością pism o pięknym kroju. Doradcą artystycznym przedsiębiorstwa „Lanston-Monotype-Corporation" jest wybitny fachowiec Stanley Morison, który swą karjerę, co jest znamienne w Anglji, zawdzięcza swym zdolnościom nabytym podczas praktyki drukarskiej.

Tak też przeważna ilość publikacyj znanego przedsiębiorstwa wydawniczego „Nonesuch-Press", założonego przez kierownika „Pelican Press" Francis Meynella, wychodzi w zestawie monotypowym. Francis Meynell, który, tak samo jak jego kuzyn Gerald Meynell, twórca pięknego kroju pisma zwanego „Imprint", oraz Oliver Simon należą do rzędu tych drukarzy, którzy dążą do dalszego rozwoju angielskiego przemysłu graficznego, uznawając potrzebę liczenia się z wymogami i tendencją chwili współczesnej. Francis Meynell, człowiek obyty i rozumny,

pochodzący ze znakomitej rodziny literackiej, wyraził się o angielskich stosunkach drukarskich jak następuje: „Wszystko we wszystkiem usiłowaliśmy, ażeby wyrobić dobry gust na niwie nowoczesnych technicznych zdobyczy, a to odniosło podwójny skutek: zezwala nam na większą ruchliwość i wielostronność, na ściślejszą kontrolę aniżeli wszelkie rękodzielnicze prace; a pozatem tańszy koszt zezwala nam na zbyt tańszych i doskonale wykonanych druków. Monotypa uczyniła dla zestawu to, co tłocznia cylindrowa dla druku maszynowego; wszelkie te techniczne ułatwienia umożliwiły nam dobre i tanie druki dostarczać również takim zbieraczom, którzy książkę używają również do czytania.“

W 1912 roku wydał „Times“ w Literary Supplement numer drukarski (Printing-Number), a drugi pojawił się w dniu 13 października 1917 roku. Obydwa te wydarzenia są charakterystyczne, gdyż w innym kraju nie byłoby do pomyślenia, ażeby w obszernym dodatku dołączonym do dziennika politycznego rozpisywać się było można o technicznych i artystycznych zagadnieniach typograficznych, słowem wogóle o współczesnym stanie przemysłu graficznego w kraju i informować pod tym względem szerokie koła publiczności. Że taka rzecz zachodzi w Anglji, to wskazuje na to, że tam stanowczo jest większe zainteresowanie licznych kół czytelników dla artystycznych nietylko, lecz i ściśle technicznych zagadnień, aniżeli w innych krajach. Również szerokie koła publiczności angielskiej są dla zagadnień aktualnych przemysłu graficznego, dotyczących bardziej zainteresowane, aniżeli w innych krajach, nawet w Niemczech, gdzie sztuka drukarska, przyznać to trzeba, znajduje się bądź co bądź na bardzo wysokim poziomie. W kołach wykształconych w Anglji zachodzi bardzo często, że omawia się nietylko polityczne i literackie problematy, lecz także kwestje dotyczące dziedziny typograficznej, a obcokrajowiec często się zdumiewa, jak rozległą w tym przedmiocie posiadają wiedzę często ci, których zresztą prócz zainteresowania dla techniki graficznej nic właściwie z przemysłem drukarskim osobiście nie wiąże. To mogłoby być bodźcem dla innych narodów, również dla nas w Polsce, ażeby sztukę drukarską, jedną z najpotężniejszych dźwigni oświatowej i kulturalnej posunąć na szersze tory i wiedzę o grafice uprzystępnić szerokim kołom czytającej publiczności. Zalecałoby się pod tym względem omawianie spraw graficznych i wydawniczych stosować w literackich, powszechnych i kulturalnych czasopismach, ażeby przez to — sposobem angielskim — wpłynąć na spotęgowanie zainteresowania się szerokich kół publiczności polskiej dla drukarstwa wogóle, a dla wydawnictwa czasopism i książek szczególnie. Kto zapoznał się ze stosunkami panującymi w Anglji, zdumiewa się wprost, jak silne zainteresowanie panuje tam wśród publiczności dla doboru odpowiedniego pisma przy zamawianiu druków! I pod tym względem zalecałoby się wpływać na koła publiczne w Polsce w interesie dalszego rozwoju naszej sztuki drukarskiej.

W Anglji, po wojnie światowej, powstał i rozwinął się nowy stan na niwie graficznej, zjawił się „typographer“, czyli artystyczny doradca dla drukarń i wydawnictw, wielce pożyteczny i bardzo pomysłowy. Do jego zadań głównie należy, ażeby każdą książkę i każdy druk akcydensowy tak pod względem technicznym jak artystycznym wykonano w danej oficynie beznagannie, ponętnie, ażeby produkt drukarski nietylko wywierał zachwyt, lecz i potęgował chęć nabywczą. Wpływ, jaki rzeczony „typographer“ w angielskim przemyśle drukarskim wywiera, sprawia, że tak w Anglji jako też innych anglosaskich krajach książka przeciętna stoi na tak dużej wyżynie. W Anglji wyczuwać się daje dążenie, ażeby z każdego nabywcy druków wychować bibljofila, miłośnika ponętnych druków i pięknej książki. Właśnie to dążenie sprawia, że angielskie wydawnictwa dzieł, czasopism i wreszcie gazet mają tak obrzymie powodzenie.

(Dokończenie nastąpi.)

Nekrologja

Ś. p. Stanisław Kruszka, kierownik ekspedycji wydawnictw Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu („Kurjera Poznańskiego“, „Orędownika Wielkopolskiego“ i t. d.), zmarł w Poznaniu w dniu 3 października rb, przeżywszy 58 lat. Zmarły przed wojną pracował jako urzędnik pocztowy kolejno w rozmaitych miejscowościach Księstwa, aż wreszcie, padłszy, jak wielu innych Polaków, ofiarą rugów pruskich, przesiedlony został na obczyznę, do Kolonji. Po odrodzeniu Polski przerzucił się znowu do służby pocztowej i pracował na urzędach pocztowych w Ostrzeszowie i Poznaniu, a od lat 7 był czynny w wydawnictwach „Drukarni Polskiej“ na stanowisku kierownika ekspedycji przez 7 lat. Niech spoczywa w spokoju!

Notatki

Złote gody małżeńskie nestora księgarzy polskich w Poznaniu. W dniu 1 października 1929 r. święcił złote gody małżeńskie najstarszy członek znanej rodziny poznańskiej, p. Jarosław Leitgeber wraz z małżonką swą p. Heleną z Gintrowiczów. Jubilat, nestor księgarzy polskich, obchodził przed dwoma laty niemniej rzadką uroczystość 60-lecia swej pracy zawodowej, jako księgarz, wydawca i pisarz. Prowadząc w dawniejszych latach, obok księgarni własną drukarnię, był nader ruchliwym wydawcą i nakładcą wielu wybitnych dzieł i wydawnictw. Zarazem był autorem bardzo swego czasu czytywanych i popularnych książek ludowych i dla młodzieży, przeważnie historycznych, o charakterze patrjotycznym, napisanych w liczbie dwudziestu pod pseudonimem Jana Tworzymira. W roku bieżącym zaś, na pięćsetlecie Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu, ukazało się poważne rozmiarami i treścią, źródłowe dzieło Jubilata, p. t. „Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej“.

Prochy Lelewela w Polsce. Z okazji 350-lecia uniwersytetu Stefana Batorego sprowadzono z Paryża zwłoki Joachima Lelewela, uczonego historyka, członka Rządu listopadowego. Zostaną one uroczyście pochowane w Wilnie. Prochy przyjęte były w Gdyni, w imieniu Wilna, przez prez. Folejewskiego i w imieniu uniwersytetu Stefana Batorego, przez prof. ks. Świrskiego. Aż do dnia uroczystego pogrzebu, t. j. do dnia 9 października prochy spoczywać będą w kaplicy Bożego Ciała w Wilnie.

Konfiskaty czasopism. W ubiegłym miesiącu skonfiskowano poszczególne numery „Placówki“ warszawskiej, „Naprzodu“ krakowskiego „Słowa Pomorskiego“ i inne. „Polonia“ katowicka została w ub. miesiącu skonfiskowana 7 razy. Najwięcej uczyniły rozgłosu konfiskaty numerów „Gońca Pomorskiego“ w Tczewie, które doszły do 3-ch w jednym tygodniu. Społeczeństwo polskie Tczewa zamierzało zwołać specjalny wiec protestujący przeciw konfiskatom tego pisma.

12 nielegalnych pism komunistycznych w Polsce. Miesięcznik białoruski „Połymia“, wydawany w Mińsku, podaje, iż w Polsce wychodzi w chwili obecnej 12 nielegalnych pism komunistycznych i tygodników.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z przemysłu i handlu papierniczego.

Anglja. Produkcja papieru w Anglji według podań orędownika ekonomicznego „London and Combridge Economic Service“ w drugim kwartale 1929 r., w pierwszym kwartale jakoteż w odpowiednim okresie 1928 r. bardzo się spotęgowała. Od początku 1928 roku osiągnięto najwyższy stopień angielskiej produkcji papierniczej. Produkcja papieru w drugim kwartale r. b. była o 37 procent wyższą, aniżeli w tym okresie 1924 roku. Zaznaczyć należy, że produkcja powszechna przemysłu angielskiego w drugim kwartale wobec pierwszego kwartału r. b. bodaj się wzmogła, rozwój przemysłu papierniczego zatem przedstawia się szczególnie korzystnie. Rozwój produkcji w poszczególnych kwartałach ujawnia się przez następujące liczby:

Indeks produkcji papieru (1924 r. = 100).

	1928 r.	1929 r.
1. kwartał	82,4	111,2
2. „	118,0	136,6
3. „	99,8	
4. „	122,9	

Danja. Produkcja papieru i tektury w 1928 roku przedstawiała się następująco: Wyprodukowano w niezmienionych 10 zakładach z przeciętnie 1,555 (w 1927 r. : 1,518) robotnikami, w tem 340 (336) robotnicami, towaru wartości w sprzedaży za 22,97 (22,75) miljonów koron i to w tonnach: szarej tektury introligatorskiej 1,105 (956), tektury na pokrycie podłóg i ścian 250 (117), innych tektur 407 (379), papieru do owijania 420 (352), papieru gazetowego 14,614 (16,736), tektury skórzanej sztucznej 57 (52), przedniego papieru do zawijania 11,504 (11,628), papieru drukarskiego i pisemnego 18,066 (15,955), bibułki 959 (1,059), kartonu 150 (127), papieru kredowego 110 (81), papieru tapetowego 744 (767) tonn.

Do produkcji powyższych rodzajów papierów zużyto: miazgi drzewnej 17,910 (18,106), błonnika drzewnego 24,638 (24,455), szmat 537 (440), odpadków papierowych i tekturowych 9,218 (9,109), ałunu 1,115 (1,046), kaoliny 6,447 (7,456), wapna chlorkowego 792 (748) tonn.

Zatrudnienia było najwięcej w grudniu 1928 r. z załogą liczącą 1,598, najmniej w lutym z 1,496 robotnikami.

Rosja sowiecka. W tych dniach rozpoczęte zostaną prace wstępne w celu zbudowania fabryki papieru i masy papierowej nad rzeką Kama w okręgu Grimjaczyj Kljucz. Fabryka ta, jak przewidziano, puszczona zostanie w ruch w kwietniu 1932 roku, wyrabiać będzie przypuszczalnie w okresie rocznym 100,000 tonn papieru; będzie to zatem największa fabryka papieru na całej kuli ziemskiej, do której przyłączony zostanie oddział fabrykacji jedwabiu sztucznego. Na wstępne koszty budowy przeznaczono 50 miljonów rubli.

Mowszańska fabryka ukraińskiego trustu papierniczego zaprowadziła produkcje papieru przebitkowego. W przyszłym roku fabryka rzeczona ma wyprodukować 500 tonn tego papieru, czem pokryte zostanie zapotrzebowanie całej Rosji sowieckiej w przedmiocie papieru przebitkowego.

Finlandja. W r. 1928 wywieziono papieru i masy papierowej 187,119 tonn na fińskich, 535,368 tonn na zagranicznych statkach. Drewna papierówki wywieziono 91,653 tonn względnie 1,491,813 metrów kubicznych.

Austrja. Izba handlowa w Graz podała do wiadomości, że oczekiwane w latach 1928 i 1929 spotęgowanie zapotrzebowania papieru gazetowego nie nastąpiło. Fabryki papieru gazetowego, wiedząc, że tak będzie, zastosowały w 1928 roku zarządzenia racjonalizacyjne. Zniżone opłaty za przewóz kolejowy drewna do miażdżarń zagranicznych spowodowały, że produkcja papieru w Austrji narażoną została na bardzo poważne straty.

Węgry. Gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wyrabia się błonnik z łodyg kukurydzy według wynalazku inżyniera węgierskiego Beli Dornera, to tymczasem w Węgrzech układy w przedmiocie budowy fabryki wytwarzającej błonnik z kukurydzy się rozbiły. Na wykonanie planu węgierskiego potrzeba było zapewnienia rocznej dostawy kukurydzy z obszaru obejmującego około 7,500 hektarów; tymczasem zaofiarowano dostawę kukurydzy li tylko z obszaru 50-hektarowego.

Japonja. Ażeby nie poczynić poważniejszych zapasów papieru postanowiły od roku zeszłego zorganizowane fabryki produkcję papieru drukarskiego i pisemnego ograniczyć.

Konsumcja papieru odbywa się w zwykłych rozmiarach, brak tylko latosiego roku pobudek, które w zeszłym roku przyczyniały się do znacznego ożywienia rynku papierniczego W pierwszem półroczu r. b. fabryki związkowe wyprodukowały 315,000 tonn papieru maszynowego, wobec 280,000 tonn w okresie od stycznia do czerwca 1928 roku. Wtym samym okresie sprzedaż papieru wzmogła się z 280,000 na 305,000 tonn.

Dowóz papieru w pierwszym półroczu 1929 nieco zmalał, wynosił 6 miljonów wobec 7,5 miljonów yenów w tym okresie roku zeszłego. Silny pokup zyskał zwykły papier drukarski. Wywóz papieru zmalał o 0,5 miljona yenów, a wartość wywozu wynosi 13 miljonów yenów. Natomiast import błonnika spotęgował się o blisko 2 miljony na 7,5 miljonów yenów.

Notatki

Nowy wynalazek w produkcji celulozy. W Norwegji zastosowano obecnie bardzo ważny wynalazek inż. A. E. Nielsena, który pozwolił na bardzo znaczną oszczędność opału i na ulepszenie końcowego produktu w przemyśle celulozowym.

Chodzi o specjalny sposób gotowania, który zapewnia większą gęstość produktu daleko prostszym niż dotąd sposobem. Ważne znaczenie ma to, że do produkcji celulozy może być używane nietylko drzewo wysuszone, lecz i świeże. Ma to szczególniejsze znaczenie dla Polski, ponieważ przetrzymywanie materjału angażuje przez dłuższy czas drogi u nas kapitał. W Norwegji osiągnięto drogą zastosowania tego wynalazku oszczędność w wysokości 12 proc. w stosunku do obecnej ceny rynkowej.

W naszych warunkach oszczędność ta byłaby prawdopodobnie jeszcze większa. Eksploatacja wynalazku inż. Nielsena zajmuje się nowopowstałe towarzystwo norweskie „Fibre Making Devellopment Ltd. A. S.“, na którego czele stoi sam wynalazca.

Próby wprowadzenia lakierowanych banknotów. Stwierdzono niejednokrotnie, że pieniądze papierowe dziś o wiele szybciej podlegają zniszczeniu, niżeli przed laty. Przyczyny tego są różne. Jedną z nich jest o wiele szybsze zabrukanie banknotów, co się przyczynia do skracania życia takiego biletu. Toteż usiłowania idą w tym kierunku, by papier taki powlec po wydrukowaniu masą cienką i elastyczną, któraby chroniła go przed wodą i różnemi tłuszczami, względnie smarami. Do tego celu okazał się bardzo przydatnym specjalnie przygotowany lakier z octanu cellulozowego, którego powłoka na papierze jest zupełnie bez zapachu, a chroni go przed wilgocią i zanieczyszczeniem. Lakiery takie wyrabia się również w Polsce.

Nowe książki

Franciszek Jeziorański: „Papier i jego znaczenie“. Niedawno wyszła z druku nadzwyczaj ciekawa książka, pióra dyplomowanego technika papierniczego Franciszka Jezioranskiego, współwłaściciela fabryki papieru czerpanego „Dąbrowica“ w woj. Kieleckiem.

Autor, entuzjasta i wytwórca prześlicznego papieru czerpanego, na którym drukowana jest powyższa książka, tak pisze na wstępie swej pracy:

„Jednym z najniezbędniejszych artykułów w życiu ludzkości jest papier; bez niego rozwój kultury ludzkiej byłby zupełnie zahamowany.

„Wynalazek papieru przyczynił się do rozwoju oświaty, kultury duchowej, dzięki niemu pulsuje życie państwowe, społeczne i gospodarcze, dzięki niemu poznajemy przeszłość, zachowuje się i utrwala teraźniejszość dla najdalszych pokoleń następnych.

„Tak bardzo ważny artykuł powinien być znany przynajmniej tym, którzy z nim przez swą zawodową działalność ciągle mają do czynienia.

„Władze państwowe, naukowe i społeczne powinny dbać o to, by dorobek naszej nauki, literatury, jak również dokumenty archiwalne były zabezpieczone od zaprzepaszczenia przez odpowiednie gatunki papieru.

„Żaden artykuł nie jest tak mało znany jak papier, i podziwiać należy tę nieznajomość nawet u ludzi, którym na sercu leżą losy naszych bibljotek, archiwów i t. d.

„Bolejąc nad tym stanem rzeczy, od kilkudziesięciu lat słowem żywem i pisanem, jako też swą pracą zawodową starałem się upowszechnić to uświadomienie i dać społeczeństwu jasny pogląd na ogromne znaczenie papieru i jego właściwe zastosowanie.

„Dotychczas wysiłki moje niebogaty plon wydały, lecz wierzę, że nastąpi w tym kierunku zorjentowanie, i dlatego pracę tę podjąłem w przeświadczeniu, że spełniam swój obowiązek obywatelski“.

Treść książki zawiera wyczerpujące dane o historji papiernictwa, o wyrobie papieru czerpanego i maszynowego, o szmatach, drzewie, celulozie i klejach, używanych do wyrobu papieru, o papierach bezdrzewnych z włókien bawełnianych, lnianych, konopnych, o drzewnych, o ich różnicy i t. d. Myślą przewodnią autora książki jest propaganda i zamiłowanie papieru czerpanego. Istotnie, jeżeli w dalszym ciągu drukować się u nas będzie na papierze z masy drzewnej, to prawdopodobnie za lat sto, nowe pokolenia polskie nie będą znały ani Siekiewicza, ani Prusa, ani Żeromskiego, napotkają na ogromne trudności majątkowe i rodzinne, gdyż wszystkie ślady piśmienne i dokumentalne epoki, która dla nich pracowała, obrócą się w proch.

W rozdziale końcowym swej pracy, pisząc o przyszłości papiernictwa w Rzeczypospolitej Polskiej, autor dochodzi do wniosku, że najlepszym terenem dla papiernictwa będzie w przyszłości Podkarpacie, z jego materjałem drzewnym, potokami górskiemi i gazem ziemnym, potrzebnemi do fabrykacji papieru.

Takie wyczerpujące prace, jak książka p. Fr. Jezioranskiego, szerzące znajomość papieru i jego znaczenie, powinny znaleźć żywe echo, nietylko u sfer przemysłu graficzno-wydawniczego, lecz w całem społeczeństwie.

„Lexikon der Papierverarbeitung“, dzieła o przeróbce papieru, o którego zapoczątkowaniu pisaliśmy w nr. 25, wyszedł zeszyt 6-ty.

Wiadomości z firm

Wygaśnięcie firmy. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Mikołowie wpisano dnia 7 września 1929 r. przy firmie: Herman Mondros Nachfolger, Oberschlesische Papierzentrale, Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Nicolai — Górnośląska Centrala Papieru, Spółka z ograniczoną poręką w Mikołowie“, że firma wygasła.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.